Wychodzi raz w tygodniu. Porto opłacone ryczałtem.

Rok XII. Kraków, dnia 22 lutego 1929 Nr. 8.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny . . . . 4 Zł
„ półroczny . . . . 8 Zł
„ roczny . . . . 16 Zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór
Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja **Kraków, Grodzka 43**
Telefon Nr. 3267
Konto P. K. O. Nr. 400.342

Ogłoszenia:

Wiersz milim. 1 szp. na okładce . . **40 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. na I. str. okładki **60 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. w tekście . . . **60 groszy**
Cała strona okładki **Zł 200,** Pół strony **Zł 100,** Ćwierć strony **Zł 50,** Ósma strony **Zł 25**

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Rok XII. Kraków, dnia 22 lutego 1929 Nr. 8.

TREŚĆ NUMERU:

W niedzielę dnia 24-go lutego 1929

odbędzie się

o godz. 6-tej wieczorem w salach Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców

ZGROMADZENIE CZŁONKÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1. **Obecna sytuacja gospodarcza kupiectwa.**
2. **Stanowisko kupiectwa krakowskiego wobec zbliżających się wyborów do krakowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.**

Na Zgromadzenie to zaprasza Członków

Wydział Krak. Stowarzyszenia Kupców.

Katastrofalna zima a wypłacalność kupiecka.

Konieczność moratorjum podatkowego.

Od blisko dwóch miesięcy nieprzerwanie u nas panująca, niebywale **ostra zima,** od przeszło stu lat nienotowane u nas niskie temperatury, niepamiętne jeszcze tak obfite opady śnieżne, tamujące w niezwykłej mierze wszelką komunikację, **odbiły się wprost katastrofalnie na naszem całem życiu gospodarczem.**

Nietylko, że w miastach po większej części zamarzły wodociągi i rurociągi gazowe, nietylko, że z powodu utrudnionej komunikacji jest **zredukowany do minimum** dowóz produktów hodowlanych, jak: jaj, drobiu, masła, mleka i t. d., nietylko, że z powodu rozpaczliwego braku wszelkiego opału szerzy się jeszcze bardziej od długich tygodni grasująca grypa i inne choroby, ale **zamiera,** w nieubłaganej konsekwencji tych wszystkich fatalnych zjawisk, **wszelki ruch handlowy,** wszelka akcja kupna i sprzedaży.

Bądź z powodu braku węgla, bądź z powodu braku zamówień, **liczne fabryki i warsztaty pracy zastanowi-**

ły **ruch**, szerzy się bezrobocie, a kupiec, którego tak ważna i doniosła dla Skarbu Państwa czynność dystrybutorska jest prawie że sparaliżowana, — z coraz bardziej rosnącym niepokojem i troską patrzy w przyszłość. Mimo wszystkich starań, mimo największych wysiłków, coraz **trudniej mu przychodzi wywiązać się ze swoich zobowiązań**, a obligo jego wekslowe odbiera mu sen. Jego honor kupiecki, jego dalsza nienaganna egzystencja kupiecka, ściśle uzależnione są od sprawnego umorzenia jego długów wekslowych, — w jaki sposób jednakowoż stać się to może, jeżeli od szeregu tygodni nabywca towaru jest poprostu **białym krukiem?**

I mnożą się też protesty wekslowe w zastraszającej progresji, notarjusze prawie że **żalą się na przeciążenie**, a podatek samorządowy od protestowanych weksli, t. zw. „podatek pogrzebowy“, kwitnie i rośnie, jak nieśmiertelnik na grobach umarłych....

Słuszność każe przyznać, że przeważająca większość wierzycieli, w zrozumieniu powagi sytuacji, nie robi prawnego użytku z protestowanych weksli, ani też nie skarży dawno zapadłych kwot fakturowych, tylko czeka cierpliwie na poprawę tych, przez wyższą jeno siłę powstałych rozpaczliwych stosunków gospodarczych, wiedząc, że wszelkie represje i gnębienie, nawet ustawą dozwolonymi środkami prawnymi, **pogorszą jeszcze bardziej wysoce krytyczne położenie, ze szkodą i dla samych wierzycieli.**

Jeden jest atoli wierzyciel, który tych względów nie zna i przy swojem prawie konsekwentnie obstaje, — jest nim **egzekutor podatkowy.** Kosztem ruiny egzystencji rzesz kupieckich, egzekwuje się bez wszelkiego pardonu. Poseł Farbstein przedstawił nam w swem przemówieniu sejmowem do budżetu Ministerstwa Skarbu w dniu 7 lutego b. r. grozą przejmujące wypadki, jakie miały miejsce przy egzekucjach i gdzie między innemi zabrano ostatnie dwie poduszki kobiecie, a broniącą rozpaczliwie swego nędznego dobytku egzekutor odepchnął pięścią kilkoma uderzeniami w pierś.

Przed kilku dniami Naczelnik Urzędu Skarbowego Podatków i Opłat Skarbowych w Rzeszowie wydelegował dwóch urzędników na dworzec kolejowy, aby o godzinie 4-tej nad ranem dokonali rewizji u kupca, wysiadającego z wagonu i zabrali mu kilka tysięcy złotych, stanowiących w dodatku cudzą własność, na poczet zaległych podatków.

Przytaczamy tu tylko tych kilka jaskrawych wypadków, ale jest ich legjon.

Bez względu na mróz i śnieg „urzęduje“ wóz Grabskiego; jest to prawie **jedyny w obecnych czasach odbiorca na towary.** Czyż to wszystko być musi? Czyż władza państwowa, jako najwyższa obrończyni swych obywateli, ma się sama przyczynić do ich gospodarczej ruiny?

Jeżeli Władze skarbowe twierdzą **w normalnych** czasach, że kupiec jest w stanie płacić, lecz ociąga się z uiszczaniem podatków, to niewtajemniczony mógłby temu łatwowiernie dać wiarę, czy może jednakowoż w obecnych czasach być jakakolwiek wątpliwość, że **z powodu katastrofalnej zimy zamarł prawie cały ruch handlowy?** Czyż Skarb Państwa nie może się przez obecnie krytyczny czas posługiwać znaczną rezerwą kasową, „uciułaną“ z **nadwyżek** podatkowych, względnie z przeciążenia podatkowego i **chwilowo zastanowić ściąganie w drakoński sposób zaległości podatkowych?**

Nie miejsce obecnie tu rozwodzić się nad naszym systemem podatkowym, który i w normalnych czasach jak zmora dusi naszego kupca i do rozpaczy go doprowadza, — cóż dopiero mówić w obecnym czasie o tym problemie, za którym stroskany kupiec widzi **kryjące się widmo niewypłacalności i bankructwa**, nędzy i ruiny majątkowej?!

Spodziewamy się wprawdzie, że ta luta zima wnet ustanie i że przecież znośniejsze i cieplejsze nastąpią dni, — ale czyż rany, przez klęskę żywiołową zadane, zaraz się zagoją?

Równie jak rekonwalescent, po przebytej poważnej chorobie, trudno na nogach utrzymać się może i troskliwej opieki i dużej cierpliwości potrzebuje, — taksamo ciężko obecnie doświadczony handel powinien znaleźć poparcie i wyrozumiałość ze strony Władz skarbowych, które niechżeż przynajmniej wyraz znajdą w udzieleniu mu **choćby tylko trzymiesięcznego bezprocentowego przedłużenia zapłaty należytości podatkowych.**

Nasze organizacje kupieckie powinny przy pomocy Izb handlowych i przemysłowych domagać się u kompetentnych czynników spełnienia tego słusznego postulatu **dla utrzymania wypłacalności naszego kupiectwa**, dla salwowania tej kategorji ludności, która na swych barkach **dźwiga brzemię 2/3 części podatków bezpośrednich.** Należy jak najenergiczniejszą w tym kierunku wszcząć akcję, — gdyż periculum in mora!

Józef Heuman, Tarnów.

Brednie o ciężarach podatkowych w Polsce.

Od czasu do czasu, ale częściej może w związku z obradami nad budżetem w Sejmie pojawiają się bądź to w prasie oficjalnej lub półoficjalnej, a nawet i codziennej brukowej „ciekawe“ nader wywody o obciążeniu podatkowem.

Nie brak i podobnych wywodów na różnych „bezpartyjnych“ konwentyklach, coś w rodzaju Nieświeża i na innych zebraniach, gdzie „światli“ przedmiotu i fachowi mówcy „jasno“ zdają sprawę z dochodów społecznych i dyskutują na temat możliwszych, jeszcze większych ciężarów podatkowych. Gorzej ma się sprawa, gdy podobnymi wywodami poczynają się trudnić naczelnicy wydziałów w Ministerstwie skarbu, coś w rodzaju p. Pawła Michalskiego, gdyż nie ośmieszają tyle siebie, co metody Ministerstwa.

Jeśli idzie o mierzenie ciężarów podatkowych, to istnieją w zasadzie dwa systemy, a to: jeden opierający się na badaniu stosunku, zachodzącego pomiędzy ciężarami podatkowymi, a podatkową zdolnością płatniczą ludności, a drugi mniej może żmudny, opierający się na symptomach porównawczych w analogji do innych państw. O pierwszym systemie jakoś nic w „uczonych“ wywodach naszych teoretycznych praktyków nie słychać. Albo obawiają się rażącej, ich celom nie służącej prawdy, albo też nie znają tego systemu. System porównawczy, jako bardziej obrazowy, a przytem łatwiejszy , trafia im widocznie bardziej do przekonania. Metody zaś, jakich używają, objaśniają nam wiele, za wyjątkiem wielkości objektywnych ciężarów podatkowych. Przechodząc metody te po kolei, dochodzimy do następujących rezultatów:

1) Najbardziej ulubioną i najczęściej spotykaną metodą jest: suma wszystkich podatków, odniesiona w stosunku do liczby ludności, w wyniku czego otrzymuje się kwotę podatków, przypadającą na głowę ludności, nie zaś ciężar podatkowy, gdyż do otrzymania tegoż należy ustosunkować ostateczną kwotę wszystkich podatków do wielkości, wyobrażającej gospodarczą siłę ludności porównywanych krajów. Z tego też powodu uczeni przeprowadzili dowód inną metodą.

2) Jako miernika gospodarczej siły i rosnącego bogactwa kraju użyto dochodu społecznego. Mierzenie ciężaru podatkowego polegało na tem, że ostateczną kwotę dochodów z podatków ustosunkowywano do dochodu społecznego, przyczem im większy procent dochodu społecznego opodatkowano, tem większym miał być ciężar podatkowy. Okazało się jednak w zestawieniu porównawczem różnych państw, że otrzymana stopa procentowa stosunku jest z gruntu **fałszywą**, gdyż stopa procentowa rośnie w miarę zbliżania się z krajów ekonomicznie biednych do bogatych, z czego wynikałoby, że naprzykład w Polsce obciążenia prawie niema, w Anglji zaś nadmiernie wysokie. Rzeczywistość przekonuje nas jednak o odwrotności tego twierdzenia. Błąd powyższej metody da się usunąć jedynie po odliczeniu od dochodu społecznego minimum egzystencji narodu, to znaczy tej części dochodu społecznego, która potrzebną jest do utrzymania egzystencji narodu.

Do powyższego dochodzą jednak wymagania: a) aby pracowanie dochodu społecznego było oparte na konkretnych danych (a nie na fikcyjnych przesłankach i „własnych“ obliczeniach, (jak naprzykład u p. P. Michalskiego); b) by do ostatecznej sumy podatkowej były wciągnięte nietylko podatki państwowe i komunalne (jak to czyni p. Michalski), ale i świadczenia socjalne, a może nawet i wyznaniowe, gdyż w różnych państwach upaństwowienie opieki społecznej różnie się przedstawia.

Ostatnio chwycił się p. P. Michalski nowej metody i przeprowadza studja porównawcze różnych podatków bezpośrednich. Trudno też orzec, co podobne absurdalne zestawienia mają powiedzieć. gdyż nie można porównywać ani jednego podatku, ani jednej stawki podatkowej, gdyż system podatkowy i wzajemne ustosunkowanie podatków mówi o obciążeniu.

Na nic wywody, że podatek obrotowy w Niemczech przynosi jeden miljard, a u nas 210 miljonów, gdyż to nie mówi o sposobie obciążenia, ani konstrukcji podatku i jego roli w systemie podatkowym, tak wadliwie u nas zbudowanym, co zresztą wykazała każda w Polsce bawiąca zagraniczna komisja finansowa. Nie zwraca również żadna notatka p. P. Michalskiego uwagi na różnice strukturalne w budowie gospodarstwa społecznego i przystosowanie do niego systemu podatkowego. Wzorujemy się często na zagranicy, a nie wprowadzamy żadnych ulepszeń podatkowych właśnie na wzór dostosowujących się do struktury gospodarstwa społecznego systemów podatkowych zagranicy. Czyż wina niejednokrotnie nie leży w bredniach o niskiem obciążeniu podatkowem i zachwycie nad jego rozbudową?

Dr. E. S.

Zastępcy poszukiwani.

Firma belgijska „Klatzer's Tradink Co.“ 4. rue Leys, Antwerpja, Belgja, pragnie znaleźć wyłącznego przedstawiciela na Polskę na sprzedaż tkanin nieprzemakalnych, impregnowanych i wylewanych kauczukiem, wyrobu angielskiego. Przedstawiciel będzie obznajomiony z towarem, koniecznem jest jednak posiadanie odpowiedniej klijenteli.

Oferty wraz z referencjami kierować należy bezpośrednio pod wyżej wskazanym adresem.

Adw. Dr. Maksymiljan GUTMAN.

Praktyczny poradnik prawniczy
w sprawach handlowych.

CZĘŚĆ II.

Co powinien uczynić kupujący z towarem, zostawionym do dyspozycji?

Tymczasowe przechowanie.

Z chwilą zostawienia towaru do dyspozycji, winien kupujący postarać się o jego tymczasowe przechowanie i uskutecznić je ze starannością porządnego kupca, t. j. ze starannością, jakiej winien przestrzegać przy załatwianiu własnych interesów. Winien zatem oddać towar w przechowanie osobie trzeciej, lub do domu składowego, choćby dla kosztów przechowania nie miał pokrycia, lub też przechować u siebie na składzie, przyczem ma prawo liczyć sobie składowe. W tym ostatnim wypadku winien towar ubezpieczyć przed stratą, względnie szkodą, (ubezpieczenie od kradzieży, włamania, ognia), a to pod odpowiedzialnością za ewentualne straty.

Wady jakościowe i ilościowe (Qualitäts- i. Quantitätsmängel).

Art. 347 u. h. **odnosi się tylko** do tak zwanych **wad jakościowych,** t. j. wad co do jakości towaru, a nie do wad ilościowych, t. j. braków.

Jeżeli zatem sprzedawca przesłał **mniej,** t. j. mniejszą ilość, niż było zamówienie, wówczas kupujący nie ma obowiązku doniesienia **o tych brakach ilościowych,** bo oczywiście nie może być obowiązanym płacić za to, czego faktycznie nie otrzymał, i dlatego w razie skargi ze strony sprzedawcy o zapłatę ceny kupna, może te braki ilościowe zarzucić w procesie.

Zdarzają się atoli w praktyce przypadki, że wady ilościowe **mogą równocześnie uchodzić za jakościowe** i wówczas musi kupujący postąpić w myśl zasad, wyłuszczonych w I. części niniejszego artykułu, t. j. z zachowaniem formalności z art. 347 u. h., oczywiście, o ile z tego powodu chce odmówić przyjęcia przesyłki towarowej. Ocenienie tego, a więc ocenienie, czy wady ilościowe mogą zarazem uchodzić za jakościowe, zależy od okoliczności, towarzyszących każdemu wypadkowi z osobna. Reguły zatem tu stawiać nie można.

Przykład: Kupujący zamówił ręczniki **2-metrowe,** a dostarczono **1-metrowych.** Taka wada **ilościowa** stanowi zarazem wadę **jakościową,** i dlatego kupujący, chcąc odmówić przyjęcia, musi postąpić w myśl art. 347 u. h. (zawiadomić na czasie o wadach i zostawić towar do dyspozycji).

Niejednokrotnie nawet wady **w opakowaniu** mogą stanowić wadę jakościową. **Przykład:** Kupujący zamówił sukno **podwójnie** złożone, a otrzymał **pojedynczo** złożone. Ta wada ilościowa jest zarazem jakościową i dlatego można z tego powodu odmówić przyjęcia towaru (przy zachowaniu formalności z art. 347 u. h.).

Jak winien się zachować kupujący w przypadku nadesłania towaru niezamówionego?

O tym przypadku art. 347 u. h. zupełnie nie wspomina, zaś judykatura sądowa nie jest jednolita. Wobec tego dla uniknięcia wątpliwości i ewentualnych ujemnych następstw — zaleca się, podobnie jak wogóle przy transakcjach handlowych, — stosowanie jak najdalej idącej ostrożności, zwłaszcza, że ostrożność taka nie naraża kupującego ani na stratę czasu, ani na znaczniejsze koszta. Kupujący winien zatem taką przesyłkę natychmiast odrzucić, t. j. poprostu zawiadomić sprzedawcę, że towaru takiego, **jako niezamówionego,** — nie przyjmuje i równocześnie z tem zawiadomieniem zwrócić otrzymaną fakturę (najlepiej listem poleconym z kopją, aby mieć dowód w ręku).

Co do **tymczasowego przechowania** takiego towaru, odsyła się czytelnika do poprzednich wyjaśnień w I. części artykułu.

Jeżeli natomiast nadesłano towar, **częścią** zamówiony, a częścią niezamówiony (naprzykład **ilość większą,** niż faktycznie zamówiono), natenczas zachowanie się kupującego zależne jest od tej okoliczności, czy ta część towaru, której nie zamówiono, **da się oddzielić** od reszty towaru, czy też nie. Otóż o ile takie **oddzielenie** jest możliwe (naprzykład zamówiono 100 flaszek, przesłano 150 flaszek), wówczas kupujący **musi** ilość zamówioną bezwarunkowo przyjąć, zaś co do **niezamówionej nadwyżki** musi postąpić w myśl formalności, określonych w art. 347 u. h. (wyjaśnienia w I. części artykułu niniejszego).

O ile **oddzielenie** części niezamówionej od zamówionej **nie jest możliwe,** wówczas okoliczność ta może stanowić wadę jakościową, i w takim przypadku może kupujący **całą** przesyłkę w myśl art. 347 u. h. zostawić do dyspozycji.

Przypominam z ostrożności, że musi to nastąpić **bezzwłocznie** po odstawie, gdyż inaczej mógłby być towar uznany za przyjęty.

Przykład: Jeżeli nadesłano beczkę miodu lub wina **większą,** niż faktycznie zamówiono, a ta niezamówiona nadwyżka jest stosunkowo **dość znaczna,** naprzykład przesłano 100-litrową beczkę zamiast 75-litrowej, to ze względu na tę stosunkowo dość znaczną różnicę i równoczesną **niemożliwość oddzielenia** może kupujący **całą** przesyłkę do dyspozycji zostawić. Taka bowiem wada **ilościowa** — ze względu na towarzyszące okoliczności — uchodzi zarazem za wadę jakościową.

Drobne natomiast różnice ilościowe nie mogą uchodzić za wadę jakościową, a tem samem nie mogą stanowić powodu do zostawienia towaru do dyspozycji. Wyjątek może zachodzić wówczas, gdy kupujący naprzykład wyraźnie przy zamówieniu **sobie zastrzegł,** iż chodzi mu specjalnie o beczki o ściśle oznaczonej pojemności, dajmy na to 50-litrowe, gdyż tylko dla takich beczek ma odbiorców, a sprzedawca wbrew temu zastrzeżeniu przesłał beczki 55-litrowe. W tym ostatnim przypadku, **mimo nieznacznej** różnicy ilościowej, nawet taka drobna nadwyżka może już stanowić wadę jakościową i uzasadnić prawo kupującego do zostawie-

nia całego towaru do dyspozycji, a to właśnie z powodu specjalnego zastrzeżenia ściśle oznaczonej pojemności beczek.

Może się w praktyce zdarzyć i taki przypadek, że niezamówiona część, względnie ilość towaru **da się** wprawdzie oddzielić od reszty towaru zamówionego, ale oddzielenie takie wymagałoby **niestosunkowych kosztów i znacznej straty czasu.** W takim przypadku okoliczność powyższa (t. j. niestosunkowe koszta i strata czasu, połączone z oddzieleniem), może mimo **możności** oddzielenia, uchodzić za wadę **jakościową,** i kupujący mógłby z tego powodu **cały** towar pozostawić do dyspozycji. Definitywne rozstrzygnięcie tej kwestji zależnem jest każdorazowo od poszczególnych okoliczności, towarzyszących każdemu przypadkowi z osobna, i dlatego nie można tu stawiać reguły.

Kiedy i w jaki sposób mogą kupujący i sprzedawca dać sprawdzić stan towaru, zostawionego do dyspozycji, oraz zarządzić sprzedaż na rachunek strony drugiej? Art. 348 i 343 u. h. łącznie traktowane w streszczeniu:

Art. 348 u. h. stanowi między innemi, że: jeżeli okażą się wady (widoczne względnie ukryte), może kupujący a również i sprzedawca, który o wadach został powiadomiony, dać stan towaru zbadać przez znawców. — Z wyrażenia ustawy **„może"** wynika, że strona interesowana, t. j. kupujący względnie sprzedawca **ma prawo** do czynienia tego, że zatem **nie ma obowiązku,** czyli że **nie musi** tego uczynić. Zarządzenie takiego zbadania stanu towaru przez znawców leży przeważnie w interesie sprzedawcy, gdyż on w razie sporu winien wykazać, że towar w czasie odstawy był dobry (niewadliwy) i że dopiero później uległ uszkodzeniu, zepsuciu, czy zniszczeniu.

Na żądnaie strony interesowanej mianuje znawców sąd handlowy, a z braku tego,, sędzia miejscowy (powiatowy, obecnie grodzki).

Zgodne orzeczenie dwóch znawców stanowi w ewentualnym późniejszym sporze zupełny dowód.

Sprzedaż towaru na rachunek strony drugiej.

Jeżeli towar narażony jest **na zepsucie się, a zarazem zwłoka grozi niebezpieczeństwem,** wówczas **może kupujący** dać towar taki sprzedać na rachunek sprzedawcy, atoli tylko, o ile zastosuje się do **wszelkich formalności,** wymaganych art. 343 u. h.

Objaśnienia.

Wyrażenie ustawowe, że **kupujący może** dać towar sprzedać — oczywiście tylko wówczas, gdy **towar narażony jest na zepsucie i zwłoka grozi niebezpieczeństwem,** — oznacza, że ma do tego **prawo,** a więc, że nie ma **obowiązku,** czyli że nie musi. Innemi słowy, jeżeli kupujący w takim wypadku nie postarał się o sprzedaż towaru, jednak **na czasie,** — tak jak tego wymaga art 347 u. h. — sprzedawcę **o wadach zawiadomił,** i towar do dyspozycji zostawił, to tem samem uczynił już wszystko, co do niego należało i **wszelkie ryzyko ponosi sprzedawca.** Wskazanem atoli jest, aby kupujący w takich przypadkach, ze względów czysto praktycznych, postarał się i to możliwie zaraz o zbadanie stanu towaru przez znawców sądowych, tak, aby uchronić się przed ewentualnymi zarzutami sprzedawcy, że towar w chwili odstawy był dobry i że dopiero później uległ zepsuciu. Ponieważ w myśl art. 348 u. h. kupujący **ma prawo** do takiego sprawdzenia stanu towaru przez znawców, przeto sprzedawca jest mu za odnośne koszta odpowiedzialnym.

Sprzedaż towaru przez **kupującego** tylko wówczas będzie uznana jako zdziałana ważnie, t. j. **na rachunek sprzedawcy,** o ile zachodzą następujące warunki, a mianowicie:

a) **towar musi być narażony na zepsucie** (naprzykład owoce, jarzyny, konserwy z powodu wadliwości opakowania i t. p.);

b) **zwłoka musi grozić niebezpieczeństwem,** t. j. że z powodu zwłoki w czekaniu, towar może ulec zupełnemu zepsuciu i stać się bezwartościowym. Niebezpieczeństwo takie musi wynikać **z samej natury** towaru, **a nie** z okoliczności **ze zewnątrz** pochodzących, (naprzykład przez wilgoć magazynu, gdzie towar przechowany);

c) o ile towar nie ma ceny giełdowej lub targowej, musi sprzedaż nastąpić **w drodze publicznej licytacji.** O ile zaś ma cenę giełdową lub targową, wolno sprzedać towar także niepublicznie, atoli tylko **za cenę bieżącą** (t. j. cenę dnia sprzedaży), oraz tylko przez stręczyciela handlowego (Handelsmakler), a z braku takiego przez urzędnika, upoważnionego do odbywania licytacji.

Sprzedaż przez publiczną licytację przeprowadza na żądanie strony interesowanej Władza polityczna I. Instancji (Magistrat, Starostwo).

Jeżeli towar nie ma ceny giełdowej lub targowej, a sprzedano go niepublicznie, choćby nawet za cenę wyższą, niż w razie sprzedaży publicznej, to sprzedaż taka nie będzie uważana za zdziałaną ważnie, t. j. na rachunek sprzedawcy. **Cecha sprzedaży publicznej** — w braku ceny giełdowej lub targowej — jest zatem koniecznym warunkiem ważnej sprzedaży, co się z naciskiem zaznacza;

d) **o dokonanej sprzedaży winien kupujący możliwie zaraz zawiadomić sprzedawcę,** (najlepiej listem poleconym z kopją, aby mieć dowód w ręku i to z wyszczególnieniem, jaki towar został sprzedany, w jaki sposób, t. j. publicznie względnie niepublicznie, kiedy i za jaką cenę). Zaniedbanie takiego zawiadomienia **o dokonanej sprzedaży** pociąga za sobą odpowiedzialność kupujące go do wynagrodzenia szkody.

Poprzednie zagrożenie o zamierzonej sprzedaży nie jest potrzebne, **o ile zwłoka grozi niebezpieczeństwem,**

bo tego art. 343 u. h. **w takim przypadku** nie wymaga. Ponieważ jednak kwestja, czy niebezpieczeństwo w zwłoce istnieje, czy nie, może być rozmaicie interpretowana, przeto gdy, tylko w danym wypadku zachodzi po temu możliwość, zaleca się, aby kupujący **o zamierzonej sprzedaży poprzednio** zagroził. Ostrożność bowiem, jak to już kilkakroć zaznaczyłem, nie zaszkodzi.

Nie tylko kupujący, lecz także i **sprzedawca może** dać towar sprzedać na rachunek kupującego, — oczywiście tylko przy zastosowaniu wyż wzmiankowanych formalności z art. 343 u. h., — o ile kupujący staje się **winnym zwłoki w odebraniu towaru.** Wyjaśnia się, że w takim wypadku, t. j. w razie zaistnienia **zwłoki** w odebraniu towaru, sprzedaż może być zarządzoną bez względu na to, czy towar narażony jest na zepsucie i czy zwłoka grozi niebezpieczeństwem, **lecz wystarcza tu sam fakt zwłoki w odebraniu towaru.**

W **każdym** takim przypadku zamierzonej sprzedaży **musi sprzedawca bezwarunkowo zagrozić poprzednio kupującemu zamierzoną sprzedażą,** chyba gdyby, — jak to już wyżej wspomniano, — towar był narażony na zepsucie się, a zwłoka była niebezpieczną. W tym ostatnim przypadku poprzednie zagrożenie sprzedażą nie jest potrzebne.

Zwłoka w odebraniu towaru zachodzi, gdy sprzedawca dał kupującemu możność odebrania, a kupujący mimo to go nie odebrał, przyczem obojętne jest, czy kupno było na kredyt, czy też cena zapłacona została z góry. **Decyduje** — jak zaznaczono — jedynie i wyłącznie tylko zwłoka w odebraniu towaru.

Zwłoka w odebraniu towaru zachodzi już także i wówczas, gdy kupujący jeszcze **przed** wysłaniem zamówionego towaru oświadczył, że go nie przyjmie. W takim razie **sprzedawca** — dla wywołania zwłoki — **nie potrzebuje wysyłki uskuteczniać,** przeciwnie, gdyby to uczynił, a w międzyczasie został towar z powodu nie podjęcia go, **sprzedany** przez zarząd kolejowy, — wówczas sprzedaż taka nie szłaby na rachunek kupującego.

Handel w dobie poprawiającej się sytuacji gospodarczej.

Zakończenie roku kalendarzowego dało taksamo teraz, jak i co roku sposobność oceny sytuacji gospodarczej w minionym roku. I rzeczywiście różne osobistości, mniej lub więcej fachowo powołane, dały wyraz swym zapatrywaniom i przeważnie w ogólnikowych frazesach, opartych na datach statystycznych, miały możność stwierdzenia, że sytuacja gospodarcza Polski na ogół w roku minionym **bardzo się poprawiła.** Taksamo twierdził p. Minister przemysłu i handlu w Sejmie dnia 4 lutego, tosamo twierdzenie zawiera sprawozdanie Banku Polskiego.

Jeśli chodzi o przesłanki i **dowody,** to **istnieją one** naprawdę w rzeczywistości, gdyż produkcja przemysłowa wzrosła, bezrobocie zmalało, ruch budowlany dzięki poparciu rządu wykazał bardzo wielką aktywność, przewozy kolejowe na ogół wzrosły, obroty Banku Polskiego i innych banków wzrosły.

Objektywnie jednak rzecz biorąc, należałoby się zastanowić, czy ta poprawa sytuacji gospodarczej jest faktycznie wynikiem przemyślenia i wysiłków, czy też tylko objawem **zupełnie naturalnym,** zależnym od innych współczynników i międzynarodowych tendencyj.

Jak już wyżej zaznaczono, wszystkie te oceny są **zbyt ogólnikowe** i z tego powodu nie obrazują prawdziwej sytuacji we wszystkich gałęziach życia gospodarczego. Nie miejsce tutaj oczywiście na to, by badać położenie i rozwój poszczególnych gałęzi gospodarstwa społecznego; zadowolnić się więc musimy jedną, a mianowicie **handlem.** Aczkolwiek trudno o materjał statystyczny, to jednak szereg oficjalnych komunikatów i sprawozdań rzuca jasne światło na to, że rozwój handlu nietylko nie idzie w parze z innemi gałęziami gospodarczemi, ale wykazuje w porównaniu z rokiem 1927 **objawy godne poważnego zastanowienia się nad losami kupiectwa,** handlu, a przez to na przyszłość i całego życia gospodarczego Polski. Niezbicie o tem mówią następujące fakta i cyfry:

Ciasnota gotówkowa i drożyzna pieniądza prowadzi w pierwszym rzędzie do podwyższenia prywatnej stopy dyskontowej, sięgającej znowu 2 proc. miesięcznie, a w drugim do rosnącego znaczenia dyskontów prywatnych. Ciasnota gotówkowa prowadzi do zmniejszenia się obrotów kupieckich, jak również powoduje upadłości kupieckie. I tak w okręgu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej **wzrost postępowań ugodowych** zaznacza się liczbą **218,** wobec 94 wypadków w roku 1927. (Drogą pozasądową w 1928 r. przeprowadzono nadto 170 postępowań ugodowych).

Dalszym objawem pogorszenia się stanu kupieckiego to **wzrost liczby** i wysokość sumy **zaprotestowanych weksli,** sięgających w Oddziale Banku Polskiego w Krakowie w r. 1928 kwoty zł. 2,221.000, wobec 1,505.000 zł. w roku 1927. Również odsetek weksli zaprotestowanych do podanych wzrósł od czerwca 1928 r. (1'82%) do grudnia znacznie (2'87%). **Ujemną** stroną sytuacji w handlu jest też **zwiększenie długości obiegowej weksli,** osiągającej z końcem 1928 r. przeciętnie **sześć do dziewięciu miesięcy.** Dowodem zmniejszających się obrotów handlowych w 1928 r. są **statystyki kolejowe** i pocztowe. Jeśli pierwsze nie wykazują do dziś jeszcze osobno tej zmniejszającej się liczby przesyłek drobnych, to wynika jednak ono i dość jasno z innej statystyki, t. j. kolejowej. Liczba przewozów towarowych na kolejach wzrosła coprawda w roku 1928, ale przyczynił się do tego głównie przewóz **budulca,** odgrywającego w przewozach kolejowych 1928 r. poważny odsetek przewozów towarowych. Statystyka pocztowa wykazuje w przesyłkach paczkowych (na miasto Kraków) poważną obniżkę, wskazującą na **zniżkę obrotów handlowych.** I tak paczek bez podanej wartości nadano w r. 1928 — 491.132, w porównaniu do 594.171 sztuk w roku 1927. Paczek z podaną wartością nadano w r. 1928 — 108.143, wobec 137.716 w roku 1927.

Nadeszło zaś do Krakowa w 1928 r. paczek bez podanej wartości 306.889, wobec 322.944 w r. 1927, paczek zaś z podaną wartością 75.962 w r. 1928, wobec 83.732 w roku 1927.

Tak tedy wszelkie symptomy wykazują, że handel w roku 1928 **nie wykazał tej wielkiej tendencji rozwoju-**

wej, podobnie jak inne gałęzie gospodarstwa społecznego, a że handel jest nieodzowną częścią każdego gospodarstwa społecznego, przeto należy się obawiać, aby skutki roku 1928 nie odbiły się w następnym roku na innych gałęziach gospodarstwa społecznego.

Dr. E. S.

Które zrzeszenia gospodarcze wybiorą radców do Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie?

W „Monitorze Polskim“ z dnia 13 b. m. ukazało się zarządzenie Ministra przemysłu i handlu w sprawie powołania przez zrzeszenia gospodarcze radców do Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie.

Na mocy tego zarządzenia **do sekcji handlowej Izby** powołują:

1. Krakowska Kongregacja Kupiecka w Krakowie — 6 radców.
2. Gremium Kupców w Białej — 1 radcę.
3. Gremium Właścicieli Pensjonatów, Hoteli i Restauracyj w Zakopanem — 1 radcę.
4. **Krakowskie Stowarzyszenie Kupców — 5 radców.**
5. Związek Banków w Polsce — 1 radcę.
6. Gremium Właścicieli Hoteli i Pensjonatów w Krakowie — 2 radców.
7) Gremium Ajentów Handlowych w Krakowie — 1 radcę.
8. Gremium Aptekarzy Zachodniej Małopolski — 1 radcę.

Do sekcji przemysłowej Izby powołują:

1. Związek Przemysłowców w Krakowie — 5 radców.
2. Korporacja Przemysłowców Graficznych w Krakowie — 1 radcę.
3. Małopolski Związek Ochrony Browarów — 1 radcę.
4. Związek Polskich Producentów i Rafinerów Olejów Mineralnych — 1 radcę.
5. Polski Związek Przemysłowców Metalowych — 2 radców.
6. Związek Przemysłu Chemicznego Rzeczypospolitej Polskiej — 2 radców.
7. Stowarzyszenie pod nazwą „Zjazdy Przemysłowców Górniczych i Hutniczych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego“ — 2 radców.

Zarządzeniem p. Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 7 lutego 1929, zamieszczonem w „Monitorze Polskim“ dnia 13 lutego 1929, Nr. 36, poz. 71, na mocy § 36 regulaminu wyborczego Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, zgodnie z art. 16 rozp. Prezyd. Rzeczypospolitej z 16 lipca 1927 o Izbach przemysłowo-handlowych, Dz. U. Rz. P. Nr. 67, poz. 591, — nadanem zostało Krakowskiemu Stowarzyszeniu Kupców w Krakowie prawo powołania **5-ciu radców** do Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie.

Celem dokonania wyborów tychże 5-ciu radców odbędzie się pod przewodnictwem, oraz na zarządzenie Komisarza Wyborczego, wydane stosownie do § 39 powołanego regulaminu wyborczego

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Członków Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców **w niedzielę, dnia 10 marca b. r.**, o godzinie 9'30 przed południem, w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Grodzkiej 43. — W razie braku w wyż oznaczonej godzinie statutem wymaganego kompletu, zgromadzenie to rozpocznie się w pół godziny później, bez względu na ilość obecnych członków.

PORZĄDEK DZIENNY:

Wyłącznie **wybór 5-ciu radców Izby przemysłowej i handlowej w Krakowie.**

Ze względu na ważność sprawy prosimy P. T. Członków o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie.

Wydział Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców.

Anachronizmy wojenne w ustawodawstwie.

Warszawska Izba Przemysłowo-Handlowa zajmuje się obecnie sprawą oczyszczenia naszego ustawodawstwa z pozostałości smutnej pamięci okresu powojennego chaosu i inflacji. Anachronizmem takim jest zwłaszcza obowiązująca dotychczas ustawa o zwalczaniu lichwy wojennej. Powstała ona na tle braku towarów w pierwszych latach po wojnie, braku, wywołanego ruiną większości warsztatów wytwórczych. Zjawisko to oddawna już przestało istnieć i jeżeli dzisiaj daje się zauważyć coś anormalnego na naszym rynku wewnętrznym, to **nie brak, lecz nadmiar wszelkiego rodzaju towarów**, a między nimi także i artykułów pierwszej potrzeby. Nadmiar ten sam z siebie wywiera wpływ na kształtowanie się cen i **wyklucza możliwość uprawiania spekulacji przez tego czy innego kupca.**

Komisja prawnicza warszawskiej Izby opracowała wniosek, domagający się **zniesienia ustawy o lichwie wojennej**, motywując go między innemi także i tem, że ustawa ta ze względu na niezmiernie rozciągliwe określenie istoty przestępstwa, jeszcze nawet dzisiaj w pewnych wypadkach może być zastosowana, zwłaszcza w odniesieniu do drobnego kupiectwa, dzięki czemu utrudnia prawidłową organizację handlu, a poszczególnych kupców naraża często na zupełnie nieuzasadnione represje. W tych warunkach, zdaniem komisji, niezbędne jest jaknajszybsze uchylenie tej ustawy.

NEKROLOG.

Dnia 30 stycznia b. r. zmarł w Chrzanowie błp. Leon Apter, długoletni członek tamtejszego Stowarzyszenie Kupców.

Dzięki zaletom osobistym i prawemu charakterowi błp. Zmarły cieszył się szacunkiem i wielką sympatją ogółu.

Rodzinie błp. Zmarłego wyraża na tej drodze serdeczne współczucie z powodu straty męża i ojca

Stowarzyszenie Kupców w Chrzanowie.

KRONIKA.

RZADKA UROCZYSTOŚĆ.

Z okazji przeniesienia p. **Manaczyńskiego,** Naczelnika III. Urzędu Skarbowego w Krakowie—Podgórzu, na równorzędne stanowisko do Tarnowa, odbyło się onegdaj w Kasynie obywatelskiem uroczyste pożegnanie.

Masowy udział w tej uroczystości przedstawicieli prawie wszystkich sfer społeczeństwa, serdeczny nastrój i szczery żal z powodu opuszczenia Krakowa przez b. posła p. Manaczyńskiego, były zewnętrznym objawem gorącej sympatji i uznania, jakie ustępujący Naczelnik Urzędu Skarbowego zdołał sobie zaskarbić w Krakowie, mimo swego stosunkowo krótkiego pobytu w naszem mieście.

Bo był to też wyjątkowo uzdolniony urzędnik, który dzięki swej wybitnej inteligencji i kulturze zdołał połączyć twardy obowiązek służbowy z rzadko napotykaną liberalnością i poczuciem obywatelskiem.

Spodziewać się należy, że wzorowy przykład Przełożonego i duch obywatelski, panujące w czasie urzędowania ustępującego Naczelnika, na długie lata utrzyma się wśród jego współpracowników.

(m) **Kurs oświetlania okien wystawowych i reklamy świetlnej.** W sobotę dnia 23 b. m., o godzinie 6 wieczór rozpoczyna się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego kurs oświetlania okien wystawowych i reklamy świetlnej, prowadzony przez p. inż. Bladowskiego ze Lwowa, specjalisty w oświetlaniu okien wystawowych i reklamie swietlnej. Wykłady ilustrowane będą przeźroczami i demonstrowane będą najnowsze zdobycze reklamowe, przyjęte ogólnie i zastosowane na Zachodzie.

Ze względu na liczny udział, lista zgłoszeń została już zamknięta. Dla członków Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców zarezerwowanych zostało jeszcze kilka miejsc. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat do soboty 23 b. m. do godziny 13. Opłata za kurs wynosi 5 zł. Uczestnikom kursu wydawane będą świadectwa.

(m) **Wiec właścicieli nieruchomości.** W niedzielę dnia 17 b. m. odbył się w sali Starego Teatru w Krakowie wiec właścicieli realności. Salę zapełnili szczelnie właściciele realności, bez względu na wyznanie, narodowość i przynależność partyjną, dokumentując niejako, że tam, gdzie chodzi o interes gospodarczy, niema żadnych różnic.

Po wyborze prezydjum i powitaniu władz wygłosili referaty: dyr. Aszkenaze, krytykując dosadnie gospodarkę gminy, Dr. Steinberg omówił sprawy podatkowe i r. Dr. Marski zaniedbanie gmin przyłączonych. Po ożywionej dyskusji wiec uchwalił odpowiednie rezolucje, domagające się oszczędności w gospodarce miejskiej, zmniejszenia podatków, ciążących na realnościach, opieki nad gminami przyłączonemi i rozpisania nowych wyborów do Rady miejskiej.

Bogactwo Ameryki.

Ostatnio ukazało się sprawozdanie o rozwoju depozytów bankowych i wkładów oszczędnościowych w Stanach Zjednoczonych, które daje obraz bogactwa Ameryki. Ogólne depozyty bankowe Stanów Zjednoczonych wynosiły w połowie 1928 r. — 53.245 miljonów dolarów, a wkłady oszczędnościowe 28.133 miljonów dolarów, co razem daje pokaźną sumę okrągło 81.4 miljardów dolarów. Depozyty bankowe wzrosły od połowy 1927 r., a więc w okresie 12 miesięcy, a 2.112 miljonów dolarów, a wkłady oszczędnościowe o 2.101 miljonów dolarów. Przeciętnie przypada na głowę ludności Stanów Zjednoczonych 405.46 dolarów depozytów bankowych i 214.23 dolarów wkładów oszczędnościowych. Dla samego stanu New-York cyfry są jeszcze znacznie wyższe, na głowę ludności przypada mianowicie przeciętnie 1.190,27 dolarów depozytów bankowych i 610.48 dolarów wkładów oszczędnościowych, razem więc 1.800.75 dolarów. W innych stanach unji depozyty i wkłady oszczędnościowe, licząc na głowę ludności są znacznie niższe. Odnosi się to zwłaszcza do przemysłowo mniej rozwiniętego południa, gdzie depozyty i wkłady oszczędnościowe na głowę ludności wynoszą razem 213.80 dolarów, a zatem nie osiągają nawet 1/8 części przecięcia nowojorskiego.

Podatkowe obciążenie kapitałów gotówkowych w Polsce.

W sferach gospodarczych kursuje następujące obliczenie, ilustrujące wysokość obciążenia podatkowego, nałożonego na kapitały gotówkowe, zdeponowane w instytucjach finansowych:

I. Jeżeli ktoś posiada jako jedyne źródło dochodu kapitał pieniężny w sumie 200.000 złotych, ulokowany w banku na 8 procent rocznie, to osiąga dochód w kwocie 16.000 złotych.

Od takiego dochodu płaci:

10 procent tytułem podatku od kapitałów i rent	zł. 1.600
10-cio procentowy dodatek do tego podatku	„ 160
Podatek dochodowy od zł. 13.240, t. j. od sumy dochodu po potrąceniu wykazanych wyżej opłat, co stanowi	„ 854
10-cio procentowy dodatek do podatku dochodowego	„ 85
I płacić będzie jeszcze po wprowadzeniu stałego podatku majątkowego 0'5 procent od całej sumy kapitału pieniężnego, czyli	„ 1.000
Razem obciążenie podatkowe wyniesie	zł. 3.699

czyli 23.1 procent od dochodu, przyczem nie uwzględnia się podatków samorządowych, jak naprzykład mieszkaniowego i t. p. Przykład ten dosadnie ilustruje, dlaczego wzrost wkładów pieniężnych w bankach i instutucjach finansowych jest tak słaby.

Następny drugi przykład ilustruje wysokość opodatkowania dochodów większych.

II. Ktoś osiąga rocznie 200 tysięcy dochodu, na który składa się także dochód z kapitału gotówkowego, ulokowanego w banku na 8 procent. Od tej części swego dochodu, t. j. od owych 16 tysięcy złotych, które wypłaca mu bank tytułem odsetek, ów ktoś płaci:

10 proc. podatek od kapitałów i rent	zł. 1.600
10 proc. dodatek od tego	„ 160
25 proc. podatek dochodowy od pełnych 16 tysięcy złotych	„ 4.000
10 proc. dodatek od tego	„ 400
I po wprowadzeniu stałego podatku majątkowego 0.5 procent od sumy kapitału, czyli	„ 1.000
Razem	zł. 7.160

Z przykładu tego wynika, że ludziom, którzy osiągają większe dochody z kilku źródeł, w żaden sposób nie opłaca się lokować swoich oszczędności w bankach, gdyż jak widać na powyższym przykładzie, opodatkowanie 200-tysięcznego oszczędzonego kapitału pochłania **45.55 procent dochodu,** jaki ten kapitał daje w postaci procentów.

Przykłady te wykazują, jak dalece konieczną jest u nas reforma ustawodawstwa podatkowego, jeżeli problem kapitalizacji doznać ma korzystnego i koniecznego dla rozwoju gospodarki narodowej rozwiązania.

1,200.000 osób pracuje w rzemiośle.

W związku z wprowadzeniem w życie ustawy przemysłowej, Ministerstwo przemysłu i handlu przeprowadziło spis wszystkich zakładów rzemieślniczych, podpadających pod przepisy tej ustawy. Spis ten wykazał, iż rzemiosło w Polsce reprezentowane jest przez 315 tysięcy zakładów, przeważnie bardzo drobnych, jednakże zatrudniających tyleż prawie, co przemysł, górnictwo i hutnictwo, bo 907 tysięcy, a jeśli dołączyć do tego właścicieli zakładów, otrzymamy cyfrę — 1,200.000 osób, zatrudnionych w rękodzielnictwie.

Najliczniejsze jest szewstwo, które reprezentowane jest przez 82 tysiące zakładów, zatrudniających ogółem 205 tysięcy pracowników; krawiectwo, reprezentowane przez 40.770 zakładów z 106.500 pracownikami; kowalstwo, zatrudnia 109 tysięcy pracowników w 40.050 zakładach.

Stolarstwo zajmuje trzecie miejsce zarówno pod względem liczby zakładów, jak i pracowników — 24.820 zakładów z 63.960 pracownikami. Czwarte miejsce zajmuje kołodziejstwo z 9 tysiącami zakładów i 20 tysiącami pracowników, następnie kamasznictwo — 7 tysięcy zakładów, 18 tysięcy pracowników. Ślusarstwo i grawerstwo reprezentowane są przez tę samą liczbę zakładów, po 4.800, kiedy jednak ślusarstwo zatrudnia w nich 16 tysięcy pracowników, to grawerstwo tylko 4.680 pracowników.

Pod względem liczby zakładów idą następnie: czapnictwo (4.760 zakładów, 2.900 pracowników), ciesielstwo (4.740 zakładów, 10.870 pracowników), mularstwo (4.400 zakładów, 13.050 pracowników), rymarstwo (14.240 zakładów, 12.080 pracowników), bednarstwo (3.410 zakładów, 9.840 pracowników), blacharstwo (3.370 zakładów, 11.200 pracowników).

Z zestawienia tego wynika, że najliczniejsze są te rzemiosła, które obsługują bezpośrednie potrzeby ludności wsi i miast (szewstwo, krawiectwo, kowalstwo, stolarstwo), najmniejsze zaś rzemiosła, obsługujące tylko specjalne potrzeby ludności miejskiej, jak rękawicznictwo, mosiężnictwo, tapicerstwo, kuśnierstwo.

Podatek samochodowy. Projekt nowego jednolitego podatku od samochodów i pojazdów, opracowany przez Ministerstwo robót publicznych i zatwierdzony przez Radę ministrów, wpłynął już do Sejmu. Projekt ten przewiduje skasowanie wszystkich dotychczas istniejących różnych opłat i podatków od samochodów, — a wprowadzenie jednego podatku w wysokości przeciętnie 40 zł. od 100 kg. wagi rocznie (dla samochodów osobowych), z zachowaniem pewnej skali, wyższej dla samochodów luksusowych. Według projektu, podatek od Forda wynosiłby przeciętnie 300 zł. rocznie, od Rolls Royce a zaś około 1.300 zł. rocznie.

Naczelny redaktor: Dr. Benon Seiden. — Wydawca: Za Krakowskie Stow. Kupców: Samuel Schechter. — Redaktor odpow.: Józef Himmelblau. — Nowa Drukarnia Dziennikowa w Krakowie, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.